24.12.1949

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM

Nr.32/431 Na prawach rękopisu.
Sztokholm, dnia 24 grudnia 1949.

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM -- WIELKIEJ RODZINIE "WIADOMOŚCI POLSKICH"

SKŁADA NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE -REDAKCJA

SPEŁNIONE ZADANIE KOMUNIZMU.

W sztuce Shawa "Cezar i Kleopatra" jest pewien frapujący moment w związku z pożarem Biblioteki Aleksandryjskiej. Na błagania uczonych mężów, strzegących odwiecznych skarbów Biblioteki, proszących na kolanach o ratowanie sumienia świata, Cezar odpowiada, że to płonie "zbrodnicze sumienie świata."

Uzasadnienie gwałtownych i bezwzględnych aktów historycznych? Świadoma apoteoza dzieła przemocy? Shaw darzy przecież Cezara wyraźną, acz sarkastyczną sympatią. Adam Mickiewicz na podobnym stanął stanowisku stwierdzając, iż "dzieło niszczenia" w dobrej sprawie jest "święte, jak dzieło tworzenia."

Tego rodzaju ujęcie zagadnienia jest typowym przykładem dogmatyzmu, tego samego dogmatyzmu, który stosują do oceny zjawisk bolszewizmu i komunizmu zarówno sami bolszewicy, jak i ich przeciwnicy.

W dyskusji międzynarodowej wytworzyła się pewnego rodzaju chorobliwa sytuacja, polegająca na operowaniu pojęciami bez perspektyw, odrywającymi komunizm od gruntu historycznego i społecznego. Dyskusja ta zadawala się niemal wyłącznie wtłaczaniem komunizmu w wąskie kryminalistyczne ramki, poddając myśl, że jest to tylko zbrodniczy wyczyn jakiejś bandy przestępców. A przecież bolszewizm i komunizm są to zjawiska żywe, mają więc swoje naturalne podłoża i muszą mieć głębszy sens swego istnienia. Mają one również pewien ograniczony okres życia.

Zarówno bolszewizm wielkorosyjski jak i komunizm zjawiły się z naturalnego podłoża historycznego, zrodziły się w momencie gdy zrodzić się mogły i nawet musiały. Pewne pierworodne grzechy starych systemów, pozostałości niesprawiedliwych podziałów społeczeństw, przerosty amoralności, konflikty między idealizmem i systematyczną bezwzględnością naprzód kroczącej techniki- zlewały się w gotowy do wybuchu wulkan. Przeżyliśmy w krótkim odstępie czasu dwa wybuchy tego wulkanu, a trzeci już huczy pod naszymi stopami.

Goebbels w artykule pisanym na dwa lata przed kapitulacją Niemiec, gdy na III Rzeszę spadły pierwsze silne ciosy, stworzył sobie następujący system logiczny: ciosy są zjawiskiem naturalnym, ale... wygraliśmy wojnę 1870, przegraliśmy wojnę 1914, historia jest sprawiedliwym rozdzielcą zwycięstw i klęsk, a więc musimy wygrać wojnę 1939. Rozwój wypadków nie poszedł drogą nakreśloną "logicznie" przez Goebbelsa.

Kilka tygodni temu Malenkow zastosował podobną logikę, twierdząc: pierwsza wojna światowa przyniosła zwycięską rewolucję bolszewików, druga klęskę faszyzmu i wysunięcie się państwa bolszewickiego na decydującą pozycję w świecie, a zatem trzecia wojna przyniesie zgon kapitalizmu i komunistyczną strukturę świata.

Turkot wozów wiozących arystokratycznych skazańców na gilotynę w czasie rewolucji francuskiej dość szybko przemienił się w dudnienie kół armatnich armii Napoleona, maszerujących przez alpejskie szlaki po laury zwycięstwa. Jednym z przystanków na tym szlaku stała się katedra Notre Dame, w której "wielki rewolucjonista" Buonaparte koronował się na cesarza Francuzów. Iluż to wówczas byłych najczerwieńszych jakobinów ginęło na polach bitew z okrzykiem "niech żyje cesarz!".

Czegóż mają dowieść te przykłady?Tego mianowicie,że w historycznych rozrachunkach należy brać pod uwagę wszystkie możliwe elementy.Często nawrót okazuje się postępem.W błędnym dla nas labiryncie dróg historycznych przewija się złota nić ewolucji.W historii nie istnieją zjawiska niepotrzebne,każda siła i każda idea,każdy fragment dzie ów- stanowią milowe kamienie na drodze ludzkości.Jak meteory zjawiają się na firmamencie historii siły gwałtowne i brutalne,by spalić się w żarze ścierania się idei.Te historyczne meteory spełniają swe wielkie zadanie :oślepiającym blaskiem prześwietlają życie,rodzą reakcje,wydobywają na powierzchnię nowe siły poto,by zostać przez nie wchłonięte.

Komunizm spełnił swe historyczne zadanie.W tyglu bolszewickiej rewolucji,w orgii mordów płonęły również stare grzechy człowieka,choć sami palacze popełniali jeszcze potworniejsze.W czerwonym świetle kremlowskiego kotła przeglądała się i nadal jeszcze przegląda się ludzkość jak w czarodziejskim zwierciadle.

Prostaccy są marksistowscy logicy,prostacki jest Malenkow.Dla ich mózgów niedostępne są wyższe wymiary życia.Pozostali w tyle.Odległość między nimi a wizją nowej ludzkości równa jest odległości,jaka dzieli matematykę człowieka pierwotnego od czwartego einsteinowskiego wymiaru.Skutki ich działań jeszcze trwają,jeszcze walczą o swą egzystencję,ale wpadają w coraz większe sprzeczności wewnętrzne,szamocząc się we własnych pętach totalitaryzmu.Bolszewicy nie rozumieją,że to zbliża się zgon meteoru,który już spełnił swoje zadanie.

Jeszcze nieśmiało,ale już rodzą się nowe siły,nowe prądy życia.Ich nurtem nie będzie bolszewizm,jak nie będzie też kapitalizm.Popłyną na fali wyższego wymiaru życia.

X.

NOWA UCIECZKA SAMOLOTEM.

W ub.piątek na lotnisku duńskim Rönne wylądował polski samolot komunikacyjny "Dakota".Jak się okazało miał on na pokładzie 15 osób,z których 12-ście łącznie z pilotem zorganizowało tę ucieczkę. Samolot wyruszył z Łodzi w kierunku na Gdańsk lądując po drodze w Warszawie.W Warszawie wsiadło jeszcze dwu pasażerów którzy nic nie wiedzieli o zamiarach reszty. Również radiotelegrafista nie był wtajemniczony.Jeden z pasażerów i radiotelegrafista postanowili wracać do Polski,zaś trzeci z przypadkowych pasażerów tak się ucieszył na wieść, że wylądował w Danii, że postanowił skorzystać z okazji i zameldował się również jako uchodźca.Wśród pozostałych 12-stu są również kobiety i troje dzieci.- Nie mogliśmy już dłużej znieść życia w kraju,mówią uchodźcy i zdecydowaliśmy się na ryzyko ucieczki.Ostatnio nie było dnia, aby to jeden, to inny z naszych przyjaciół i znajomych nie został wysłany do więzienia albo na Sybir. Za każdym razem, gdy rozlegał się dzwonek u naszych drzwi serce skakało nam do gardła,gdyż myśleliśmy, że być może nasza to kolej.

Tak żyją dziś wszyscy w Polsce dlatego musieliśmy zorganizować to wyrwanie się na wolność. Uchodźcy zostali w niedzielę przewiezieni do Kopenhagi, gdzie zostali pro forma internowani w jednym z hoteli stołecznych.Mają oni zamiar jechać dalej do Anglii i starają się o potrzebne dokumenty. Samolot został wydany z powrotem władzom warszawskim.O samej ucieczce opowiada pilot Wandecki,iż odbyła się ona bez większych przeszkód.

Zaraz po starcie pilot wziął kurs na Bałtyk i jednocześnie kazał nic nie przeczuwającemu radiotelegrafiście wysłać meldunek,iż stracił orientację i jest zmuszony do przymusowego lądowania.Oficerowie duńscy, którzy oglądali samolot wyrażali zdziwienie iż aparat nie miał żadnych precezyjnych instrumentów pokładowych, jak choćby powszechnie już używany pilot-automatyczny.Jedynymi instrumentami były kompas i wysokościomierz.

SESJA COMISCO w PARYŻU

W Paryżu odbyła się w ub.tygodniu Sesja Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej "Comisco".Otwarcia obrad dokonał L.Blum.Sesja ta miała duże znaczenie dla Polski,gdyż poraz pierwszy była na niej reprezentowana Polska oraz partie socjalistyczne z za "żelaznej kurtyny".Reprezentowane one były łącznie przez Adama Ciołkosza i Wilema Bernarda.Sprawy socjalistów z krajów za "żelazną kurtyną" były jednym z głównych punktów porządku obrad. Temat ten wywołał ożywioną dyskusję. Na poprzedniej sesji w Londynie dopuszczono do "Comisco" Polskę, Czechosłowację,Węgry i Jugosławię, Bułgarię. Teraz zaś uchwalono dopuścić partie socjalistyczne Litwy,Łotwy, Estonii i Ukrainy.do Unii Socjalistycznej Europy Środk.-Wschodniej,nie przyjmując ich jednak bezpośrednio w skład "COMISCO".Konferencja uchwaliła podnieść o 30% składki wpłacane przez Partie do "COMISCO" by stworzyć w ten sposób fundusz pomocy dla socjalistów z za "żelaznej kurtyny".

NOWA PLUTOKRACJA.

Niedawno przyjechawszy z Polski czytam z zainteresowaniem to, co prasa emigracyjna pisze o Kraju, gdyż rozumiem doskonale, że obraz jaki emigracja stwarza sobie musi nieco różnić się od rzeczywistości, że obowiązek nas - świeżo przybyłych polega na prostowaniu błędów w tym obrazie.

Odrazu stwierdzam, że z całej prasy polskiej najlepsze i najściślejsze informacje podają "Wiadomości Polskie" - wydaje się, że autor piszący te artykuły był na miejscu i widział wszystko własnymi oczyma. W miarę oddalania się od granic Polski informacje gazetowe stają się bledsze i często błędne.

W tym artykule chciałbym podać nieco szczegółów o sposobie życia""elity komunistycznej" - a jest to temat często oświetlany błędnie przez prasę.

Na ogół więc nowa "elita" żyje na zewnątrz dość skromnie. Jest ich mało i każdy pracuje na prawdę za trzech. Gdyby pracował mniej, byłby szybko wyrzucony z siodła. W tych warunkach nie ma czasu na luksusy i przyjemnostki życiowe - choć pieniędzy im nie brak i praktycznie rzecz biorąc mają środki nieograniczone. Budują więc sobie domy i wille - otrzymując każdą potrzebną im pożyczkę w banku. Należy przy tym do dobrego tonu, aby żona dygnitarza pracowała również i wszystkie mienal pracują. Na przykład w takim przedsiębiorstwie jak Film Polski zgromadziła się cała kolonia żon dygnitarzy: pracują tam między innymi obywatelki ministrowe Sokorska, Skrzeszewska, ba - "sama" Radkiewiczowa. Zona Wierbłowskiego pracowała do niedawna w Ministerstwie Bezpieczeństwa, ostatnio musiała zmienić posadę. Zona Minca/z domu Freundlich/ pracuje w P.A.P. Nawet żona Bermana jest dentystką i pracuje w specjalnej klinice dla dygnitarzy. Pani Górska, żona Bieruta, jest na państwowym etacie. Przy okazji chciałbym sprostować fałszywą informację, jaką wyczytałem niedawno w Dzienniku Polskim w rubryce "Podsłuchane" zaznaczając, że rubryka ta jest prowadzona bez poczucia odpowiedzialności i jeśli chodzi o Kraj - podaje zwykle różne szczegóły błędnie. Otóż Bierut nie rozwiódł się bynajmniej z pierwszą żoną, gdyż ta zmarła i Bierut był wdowcem.

Bierutowie żyją skromnie, mieszkają stale w Belwederze, choć mają do dyspozycji również mieszkanie na Klonowej (dawną willę Piłsudskiego). Pani Górska-Bierutowa tęga blondynka z kolekcją orderów na wydatnej piersi (podobno za partyzantkę) prowadzi dom i bierze udział w przyjęciach. Największym ich kłopotem rodzinnym jest szwagier, brat Górskiej - zawodowy alkoholik, stale przytrzymywany przez policję za pijackie awantury.

Arystokratycznym nabytkiem u Bieruta jest zamiłowanie do koni i ma całą stadninę rasową w Natolinie pod Warszawą, dawnym majątku Potockich. W Natolińskim pałacu spędza Bierut demokratyczne wczasy - zapraszając gości - przede wszystkim zagranicznych komunistów jak ostatnio Cachin, Duclos, Joliot Curie i Thorez. Ostatnio gościł on niemieckich literatów no a stałymi gośćmi są naturalnie gwiazdory z Moskwy.

Polowania dyplomatyczne zwłaszcza na terenach śląskich aranżuje dla amatorów z wyższych sfer Rola - Zymirski. Goście zagraniczni partyjni mieszkają w specjalnym hotelu na ul. Spacerowej urządzonym bardzo luksusowo, lecz strzeżonym jak twierdza.

Skromnie - surowo nawet żyjącym komunistą jest Berman, uchodzący za ascetę. Również skromnie żyje Minc w małym mieszkanku (cztery pokoje) na Klonowej. Niedawno wróciwszy z Bukaresztu mówił z pewnym żalem, że tam żaden minister nie ma mniej niż 16 pokoji.

Modzelewski - min. spraw Zagranicznych nie mieszka obecnie w Warszawie. Ciężko chory na "angina pectoris" przebywa w swej willi na Śląsku. Lekarze obiecują mu, że od Nowego Roku będzie mógł zacząć pracować, lecz nie dłużej niż 2-3 godziny dziennie. Błędna jest informacja pokutująca w prasie emigracyjnej, że Modzelewski jest żydem z pochodzenia i nazywa się Fiszhaupt. Nazywa się on naprawdę Modzelewski, a tylko w czasie ukrywania się przed policją polską(jeszcze przed wojną) używał paszportu na nazwisko Fiszgrund czy Fiszhaupt, skąd powstała ta pogłoska. Warto zwrócić uwagę, że komuniści unikają ze względów taktycznych mianowania żydów ministrami. W całej Radzie Ministrów jest ich tylko dwóch: Minc i Szyr.

Do ludzi, którzy mają skłonność do szerokiego trybu życia należy Cyrankiewicz, lecz hamuje się i zachowuje pozory. Rozwód z pierwszą żoną(która przebywa w szpitalu dla nerwowo chorych) zaszkodził mu poważnie i teraz musi być ostrożny. Obecna jego żona, Andryczówna, pracuje nadal w teatrze jako aktorka.

Natomiast nie krępują się w

"używaniu" na całego t.zw."poputczy-cy".Taki n.p. Julian Tuwim wybudował sobie pałacyk w Swidrze,urządzony z barbarzyńskim luksusem.Nie brak tam nawet wysokiej fontanny przed portalem,włoskiej loggii,gotyckiej kapliczki,salonu Louis XV,łóżek z baldachimami.Gdy przed rokiem Tuwim zachorował na żołądek i robiono mu operację- czuwało nad nim 8 lekarzy-najwybitniejszych specjalistów z profesorem z Berlina na czele.Tuwim jest bezdzietny i mieszka w kilkunastu pokojach tylko z żoną i przybranym dzieckiem.Uważany on jest za najlepiej zarabiającego człowieka w Polsce.W roku ub. dochód jego wynosił 2 miliony zł. miesięcznie -przeważnie z tantiem autorskich za różne wodewile i operetki,które przerabia i modernizuje.Miał również do spółki z niejakim Mellerem własny teatr na Puławskiej- obecnie upaństwowiony. Zapewne telent do robienia pieniędzy odziedziczył po ojcu- bankierze z Łodzi.

Drugim literatem,którego zarobki oblicza się w milionach jest Jarosław Iwaszkiewicz.Ten nie miał coprawda ojca-bankiera,ale ma w rodzinie finansistę- jest zięciem Lilpoppa.Trzecim wreszcie,który pozazdrościł im finansowych sukcesów,jest Leon Kruczkowski.Zdecydował on,że ma dość "orania za darmo"(czyli za pensję ministra),zrzekł się teki i obecnie pisze jeden po drugim "pryncypialne" dramaty,które wszystkie teatry w kraju muszą wystawiać.Najpierw były nudnawe "Odwety",teraz są "Niemcy"- grane nawet w Berlinie,gdyż sztuka ta broni tezy,że istnieje typ "dobrego Niemca",mianowicie jest nim ... komunista niemiecki.I honoraria autorskie płyną.Jeśli jednak o Kruczkowskim można przypuszczać,że w ten czy inny,błędny sposób pisze,tworzy,zmaga się z rzeczywistością,- o tyle Iwaszkiewicz i Tuwim rozmienili swe świetne talenty na grubą monetę zarobku- za tandetę.

Ciekawym dość zjawiskiem w reżimie jest swego rodzaju nepotyzm na wyższych stanowiskach .Nie tylko żony dygnitarzy,jak już wspomniałem, ale całe gromady braci,sióstr,szwagrów,ciotek poumieszczano na "stanowiskach".Jest to skutkiem nietyle zachłanności na zaszczyty ile wynika z braku ludzi zaufanych.Największym ciągle kłopotem komunistów jest brak ludzi.Są resorty,w których brak jest 50% personelu.Do takich należy choćby służba zagraniczna,gdzie przeprowadza się czystkę,lecz pozostawia następnie miejsca nieobsadzone.Niedaleko szukając w Sztokholmie w ciągu ostatnich 2 miesięcy odeszło,czy też odwołano conajmniej 9 ludzi z poselstwa i różnych jego wydziałów.Dotychczas nikogo nie posłano na ich miejsce. Bardzo wiele stanowisk posłów wakuje również.W sąsiedztwie,bo w Helsinkach od miesięcy jest nieobsadzone stanowisko po odwołanym(w zw. ze sprawą Gomółki) Wasilewskim.

Ze Sztokholmu odwołano przed kilku dniami posła Bobrowskiego i niewiadomo kto przyjedzie na jego miejsce i kiedy.Mówią o St.Litauerze,który oddawna ma obiecane stanowisko w dyplomacji i czeka na wakans,jako drugiego znów wymieniają nazwisko Ksawerego Pruszyńskiego, który w każdym razie z Hagi będzie odwołany.Warto zanotować,że jeden z zaufanych ludzi reżimu wicekonsul Pilarski,który miał powracać do Warszawy- został teraz w Sztokholmie.

Przykład resortu zagranicznego jest jedynie drobnym odcinkiem wszystkich tych kłopotów,jakie ma reżim ze sprawą personalną.To też oceniając obecną czystkę w kraju trzeba o tym pamiętać.Czystka bowiem obejmuje liczbowo małą grupę.Do większego uderzenia komuniści nie są jeszcze gotowi i do czasu muszą się posługiwać "elementem klasowo wrogim".

Viator.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

WE WROCŁAWIU dn.16.XII rozpoczął się pokazowy proces polityczny, wymierzony przeciw francuskim placówkom dyplomatycznym w Polsce.Procesowi propaganda reżimowa nadaje szeroki rozgłos,chcąc z jednej strony sfabrykować argumenty w pogłębiającym się coraz bardziej konflikcie polsko-francuskim,a z drugiej strony uzyskać pretekst do silniejszego zaciśnięcia żelaznej kurtyny dzielącej Polskę od zachodu.Ambasador francuski w Warszawie złożył ostry protest przeciw procesowi.Na ławie oskarżonych zasiada 4 obywateli francuskich,Ivonne Bassaler,B.Boukissof,J.Feldeisen,A.Hoffman,oraz Polak Jan Kubisiak i Niemiec W.Hild. Obszerny- i określany przez prasę francuską jako "arcydzieło wyobraźni" akt oskarżenia stwierdza,że w czasie śledztwa ustalono,iż przedstawiciele placówek dyplomatycznych Francji w Polsce- uprawiali na szeroką skalę zakrojoną działalność dywersyjną i szpiegowską.W r.1947 zastępca francuskiego attaché wojskowego mjr.Humm-zorganizować miał szeroką sieć szpiegowską w oparciu o etatowych pracowników konsulatu francuskiego,b.członków partii hitlerowskiej i SS oraz "polskie elementy

reakcyjne".Po wyjeździe mjr.Humma z Polski kierownictwo tą siecią objął urzędnik ambasady A.de Brossin de Mere(odwołany niedawno na żądanie reżimu).W ramach tej sieci działalność szpiegowską,dywersyjną i sabotażową uprawiał sekretarz konsulatu franc.we Wrocławiu W.Jałoszyński,a po jego wyjeździe w końcu r.47-go Yvonne Bassaler,sekretarka konsulatu. Jednym z głównych zadań wywiadu fr. w Polsce był sabotaż w ważnych gałęziach gospodarki celem podważenia potencjału przemysłowego Polski-głosi akt oskarżenia.

REŻIM urządza wielką galówkę z okazji przypadającej w tych dniach 70-rocznicy urodzin Stalina.Prasa jest wypełniona portretami a ludzie zamęczani na śmierć z nudów na przymusowych zebraniach.Kopalnia "Sosnowiec" i Zakłady Bawełniane Nr 1 w Łodzi otrzymały przy tej okazji nazwę im.Stalina.

ODBUDOWA Filharmonii Warszawskiej postępuje naprzód. Gmach według prof.Szparkowskiego i Niemojewskiego będzie budynkiem wolno stojącym o trzech frontach od strony ulic Jasnej, Moniuszki i Sienkiewicza. Elewacja utrzymana będzie w stylu Stanisława Augusta z kolumnadą.Filharmonia liczyć będzie 1450 miejsc, a w podziemiach znajdzie się druga sala dla koncertów kameralnych.

ZAKONCZONO porządkowanie cmentarza w Palmirach. W trzydziestu mogiłach spoczęły zwłoki 2000 pomordowanych W dwu oddzielnych mogiłach leżą obok siebie zwłki Niedziałkowskiego i Retaja.

AMBASADA Amerykańska wywiesiła na swym gmachu w gablotce od ulicy Stalina plakat: "Prasa w Stanach Zjednoczonych" ilustrujący w cyfrach i wykresach ilość dzienników i 100-milionową rzeszę czytelników m.in. uwzględniona jest prasa polska amerykańska. Reżim dostał ataku z wściekłości z powodu tej "prowokacji". W dziennikach pojawiły się artykuły stwierdzające, że dane ambasady są kłamliwe.

CENY świąteczne w kraju są nast.: orzechy 650 zł.kg,suszone jabłka - 1100, migdały słodkie 2400,drożdże 500 zł.kg.1 kg.wanilli 16 tys.,pieprzu 5400-6000 zł.,herbata ok.5 tys.zł.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Standaryzacja broni państw atlantyckich.

W.Brytania,Stany Zjednoczone i Kanada ujawniły 19 b.m. wspólny plan ujednolicenia zbrojeń i wyszkolenia wojskowego.Ma on na celu,jak wyjaśniło brytyjskie ministerstwo obrony,usunięcie przeszkód materialnych i technicznych w pełnej współpracy między siłami zbrojnymi tych państw i zapewnia zarazem oszczędne wykorzystanie wspólnych źródeł i wkładów.

Postanowienie to,twierdzą znawcy,jest najważniejszym dotychczas krokiem naprzód na drodze realizowania zasad Paktu Atlantyckiego,a wynika z niedawno zakończonej w Paryżu konferencji wojskowej.Nie ogranicza ono bynajmniej swobody działań państw objętych planem na swoich własnych terenach.Już od 47-go roku prowadzone są studia nad wypracowaniem wspólnych modeli i wspólnego standartu broni,materiałów zbrojeniowych i metod szkolenia.Trzy mocarstwa nadal będą prowadzić wymianę oficerów i szeregowych, aby przygotować grunt do lepszego porozumienia i współpracy podczas wojny.

Według zdania dyplomatów zachodnich,podobną standaryzację broni przeprowadziły po wojnie Sowiety ze swymi satelitami.

Winny dziewięciu zbrodni wojennych...

Wojskowy sąd brytyjski w Hamburgu skazał- po dwumiesięcznej rozprawie- b.marszałka von Mansteina na 18 lat więzienia.Sąd uwolnił podsądnego z 8 punktów oskarżenia,natomiast skazał go za 9 zbrodni wojennych,popełnionych w okresie,gdy dowodził armiami niemieckimi w południowej Rosji. Oskarżenia dotyczące kampanii przeciwko Polsce w 39 r.,gdy v.Manstein sprawował dowództwa podrzędne,nie zostały wzięte pod uwagę.

Sąd uznał,że v.Manstein nie wypełnił obowiązku zapewnienia publicznego bezpieczeństwa i poszanowania życia jednostki na zdobywanych terenach,w rezultacie czego ginęły masowo osoby cywilne.Wydawał rozkazy zabijania cywilnych zakładników i egzekucji komisarzy politycznych.Pozwalał na wykonywanie poleceń władz nadrzędnych,by mordować jeńców rosyjskich-partyzantów-bez sądu.Dopuszczał do znęcania się nad jeńcami i do używania ich do niebezpiecznych robót,tolerował używanie cywilów do robót związanych z działaniami wojennymi i wywożenie ich na roboty przymusowe.

Proces starego marszałka,więzionego od 45 r.,wywołał mnóstwo hałasu, gdy proniemiecka część opinii angielskiej z Churchillem na czele rozczulała się nad jego niewinnością i brała go w obronę.Opinia ta wypowiada się od pewnego czasu za zaprzestaniem procesów przeciw zbrodniarzom wojen-

nym,które rzekomo uniemożliwiają rozpoczęcie nowego rozdziału w stosunkach z Niemcami. Ze strony tej zrobiono wszystko,aby zapewnić Mansteinowi jaknajlepszą obronę,i istotnie adwokat jego Paget przeszedł samego siebie, porównując w płomiennych wywodach swego klienta do Hektora trojańskiego i ...Joanny d'Arc.(To nie omyłka drukarska!)

Proces Mansteina różnił się tym jeszcze od poprzednich,wytoczonych jego kolegom,że zbrodnie oskarżonego popełnione były wyłącznie na froncie wschodnim,a więc dotyczyły tylko obywateli polskich i rosyjskich. Wg umowy z 43 r. powinien był Manstein być wydany Polsce lub Rosji. Umowa ta pozostała w większości wypadków martwą literą,natomiast adw. Paget miał sposobność wykazania,że praktyka rosyjska w traktowaniu jeńców i ludności cywilnej nie różniła się w niczem od niemieckiej. Sąd angielski uznał najwidoczniej,że nie jest to okoliczność łagodząca.

Sędziowie.

Parę dni wcześniej,bo w piątek ub. tygodnia,powieszony został w Sofii inny podsądny- b. wicepremier bułgarski i członek bułgarskiego Politbiura Traicho Kostov, za "konspiracyjne usiłowanie włączenia Bułgarii do Jugosławii" i t.p.,i t.p.(por. nr. poprzedni).W przeciwieństwie do swych towarzyszy,którzy płakali,kajali się i denuncjowali do ostatniej chwili, a skazani zostali na więzienie od kilkuletniego do dożywotniego,Kostov "trzymał się" do końca.

Proces tego zasłużonego komunisty,z którego niesłusznie robią niektórzy entuzjaści na zachodzie kogoś w rodzaju bojownika narodowego,obfitował w dramatyczne chwile. Pierwszy wyznaczony prokurator,nie mogąc pogodzić się z treścią oskarżenia,popełnił samobójstwo. Jego następcy dzielnie sekundował adwokat,który przeprosił sąd,że "broni" takiego zbrodniarza. Wreszcie śmiała postawa Kostova wprowadziła niesłychane zamieszanie na sali sądowej i w prasie bułgarskiej.

Warto zapamiętać złotą myśl wypowiedzianą przez "obrońcę" Kostova: "W państwie socjalistycznym nie ma podziału obowiązków między sędzią,prokuratorem a obroną." Jasno powiedziane. Istotnie,jeśli mordować- to w dobranym i zgodnym towarzystwie.

Nowy satelita.

Zwycięski władca 450 milionów Chińczyków Mao Tse-tung złożył w ubiegłym tygodniu hołd swemu mistrzowi z Kremla,władcy 200-milionowego Związku Sowieckiego. Właśnie Moskwa, Sowiety całe i wszystkie państwa satelickie ogarnięte były gorączką przygotowań do uroczystości siedemdziesięciolecia "wielkiego Stalina".

Głównym celem tej wizyty,oświadczył pokojowo usposobiony wódz Chin, jest "wzmożenie walki przeciw podżegaczom wojennym". Chciałby także podziękować Sowietom za niejednokrotnie okazywaną pomoc i zapewnić,że będzie popierać z wszystkich sił międzynarodową politykę Stalina,która musi być w pełni zrealizowana.

Słowa te rozwiały złudzenia części opinii zachodniej,a zwłaszcza amerykańskiej,która sądziła,że Mao Tse-tung stanie się kimś w rodzaju chińskiego Tito. Przekreślają też nadzieje że może,postępując rozsądnie,"da się robić interesy" z nowymi Chinami. Ci którzy spodziewali się reform,tak potrzebnych zacofanemu krajowi,a zapowiadanych rozgłośnie przez komunistów chińskich - przekonali się,że Chiny zyskały narazie tylko dyktaturę, jawnie zależną od Sowietów,a straciły niepodległość.

Mówi się w Ameryce o możliwości zawarcia 2 paktów w czasie moskiewskiej wizyty. Pierwszy byłby to pakt przyjaźni i przymierza,drugi miałby na celu wzajemną pomoc ekonomiczną i wymianę handlową. Mao chciałby uzyskać pomoc Rosji przy odbudowie przemysłu zniszczonego przez Japończyków i wojnę cywilną. Ale pytanie,czy i ile mogą dać Sowiety? To pytanie powtarzają Amerykanie,którzy sądzą,że potrzeby gospodarcze Chin mogą otworzyć wkońcu jednak drogę wpływom zachodnim.

Stany Zjednoczone Indonezji.

Po Indiach,Pakistanie,Burmie,Cejlonie,Filipinach i Izraelu- które zyskały niepodległość po zakończeniu wojny- przyszła kolej na Stany Zjednoczone Indonezji. Za parę dni staną się one oficjalnie państwem niezależnym. Oznacza to koniec 300-letniego panowania Holandii,której Stany będą odtąd równorzędnym partnerem pod wspólną koroną holenderską.

St. Zj. Indonezji to federalna republika,składająca się z 16 stanów, największym z nich jest republika Indonezji na wyspach Jawa i Sumatra. Właśnie podpisano nową konstytucję i wybrano pierwszego prezydenta-dr. Sokarno. Nowe państwo nie pozbędzie się łatwo starych problemów. Z jednej strony skrajni nacjonaliści żądają zerwania wszelkiej łączności z Holandią, z drugiej podnoszą głowę komuniści.

M.

RADOŚĆ NASZ DOM NIECHAJ NAPEŁNI.

Łamiąc się opłatkiem przy stole wigilijnym roku 1949, myślą biegniemy ku Krajowi i liczymy lata rozłąki. Dla wielu z nas okres to długi, dziesięcioletni. Wilia wśród obcych. Gorzka wilia wygnania.

Dziesięć lat w życiu człowieka jest okresem doświadczeń i wniosków, które ślad wyrzeźbiają na trwałe. Minione lata obfitowały w doświadczenia. Wysnuwały wnioski. Ujmowały je w przemyślenia. Wyrasta z nich owoc niespodziany, twardy i słodki w doraźnej daremności wysiłków.

Biorąc w ręce opłatek po raz piąty od zakończenia działań wojennych, pamiętamy, iż rozproszonych nas poza Krajem są setki tysięcy. W Wielkiej Brytanii, we Francji, w Szwecji, w Belgii i Holandii, w północnej i południowej Ameryce, w Australii i Nowej Zelandii.

W rzeszach polskiego wygnania w świecie - znajdą się w tym dniu najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych: żołnierze Armii Krajowej, za nieulękłą walkę z Niemcami, skazani przez nowego okupanta na powolną śmierć w łagrach pracy niewolniczej Sowietów. Jak żyją, ilu z nich już zginęło, któż dziś wiedzieć może? Nie będą mogli dzielić się w tym dniu uroczystym opłatkiem. Któż bowiem im opłatek przeniesie poprzez druty łagiernicze? Poświęćmy tym samotnym ginącym żołnierzom naszą najgorętszą myśl w dniu wigilijnym.

Lata biegną..... dzielić się opłatkiem będą żołnierze armii polskiej na Zachodzie. Takim samym białym opłatkiem, jakim pamiętnego 1777 roku na walczącej o wolność ziemi amerykańskiej, dzielili się Tadeusz Kościuszko z Kazimierzem Pułaskim. Takim - jakim dzieliły się pokolenia wygnańców, rzuconych wolą cara-satrapy na znany po dzień dzisiejszy, tragiczny szlak sybirski, na emigrację trwającą pokoleni.

Dzielić się będą opłatkiem rodziny w Kraju. W tysiącach rodzin oko ujrzy puste miejsce przy stole: syn, brat, ojciec nie wrócił z tułaczki wojennej, bo wrócić nie mógł.

Wróci niechybnie, skoro tylko naród polski wolność odzyska.

Składamy przy opłatku życzenia. Tradycyjne one bywają, co rok jednakowe.

Jest piękny wiersz Kasprowicza.

Przypomnijmy go sobie:

Czego by życzyć wam
W tę świętą noc,
Gdy betlejemskiej gwiazdy jasna moc
Kieruje drogę swą od niebios bram
Ku waszym zbożnym chatom?
Kiedy w ten skromny śnieg,
W ten mroźny szron
Spłynie od waszych utęsknionych łon
Słodka opowieść, że w żłobie legł,
Co odkupienie światom
Pragnął zgotować przez męczeńską krew?

Kiedy aniołów chór
Do waszych wrót,
Zapuka cicho, mówiąc:"stał się cud,
Człowiek jest jako piękny Boży wzór
Stworzony do swobody".

Kiedy obsiadłszy stół,
Ująwszy w dłoń
Biały opłatek, pochylicie skroń,
Chcę wam otuchę wnieść...
W ten wielki czas
Zasiądźmy wszyscy w krąg,
Radość nasz dom
Niechaj napełni

Od lat, lat, życzymy sobie tego najzawzięciej, radość jednak nic napełnia naszego domu, którego ciągle nie ma.

Obecnie, od roku 1945 - życzenia nasze kierują się ku Polsce wolnej. Mówimy sobie, że czekać trzeba cierpliwie i siebie w rozpaczy nie zatracać. Przyjdzie, bo przyjść musi, ów dzień oczekiwany, kiedy zajaśnieje wolność nad Krajem. Otworzą się do wolnej Ojczyzny drogi powrotu dla jej wszystkich cierpiących i tęskniących synów.

To też gdziekolwiej w tej chwili jesteśmy, niech nam bije z ufnością wierne polskie serce. Doczekamy się.

Łamiąc się opłatkiem, niejeden z nas łzę uroni. Nie trzeba

się tej słabości wstydzić, ale nie trzeba też nią sobie zasłaniać świata.

Pozostaliśmy w świecie wolnym dla określonego celu. Dla walki nie dla rozpaczy. Wszelką emigracja polityczna ma tylko wówczas swój sens, gdy nie odcina swoich powiązań z Krajem. Gdy jest z ludem, który cierpiąc walczy i oczekuje zwycięstwa.

Życzyć więc sobie musimmy najgoręcej, woli, determinacji, jedności w walce przy łamaniu się te - gorocznym opłatkiem. Czas płynie. Rozwój wydarzeń postępuje swoją drogą. Wolność, powszechna tęsknota Polaków XX stulecia, ma swój nieodwracalny szlak. Nie schodźmy z tego szlaku, gdyż jest on jedyny, nasz, wiedzie ku wolności i ku Polsce.

W. Czereśniewski

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze.

Korzystając z możliwości wypowiedzenia naszych bolączek na łamach "Wiadomości Polskich" - upraszam o łaskawe umieszczenie niniejszego listu.

Jedną z najbardziej obrzydliwych plag naszej emigracji - są to plotki i oszczerstwa. Ileż to zła i krzywdy a częstokroć i łez, wywołuje brednia puszczona ni stąd ni z owąd. Większość tych balonów puszczonych jest przez jedne i te same osoby. Jaki jest cel tego? Czy plotkazre ci i oszczercy działają nieświadomie, gdyż umysł ich jest tak ograniczony, czy też mają wyraźne instrukcje nakazujące aby miejscową Polonię trzymać w kłótliwości. Jeśli to są pierwsi, to nie są groźni, są to plewy społeczeństwa, z którymi łatwo się uporać. Gorzej jest z tymi drugimi, gdyż są przebieglejsi i sprytniejsi, którzy nie potrafią patrzeć sprawiedliwie i trzeźwo na bliźnich, gdyż tak nakazuje im postępowanie reżimu - są to zdrajcy własnego narodu.

Przypomnijmy sobie nie tak odległe czasy okupacji niemieckiej, gdzie plotka puszczona umiejętnie, robiła swoje i zbierała krwawe żniwo śmierci.

Nasi sąsiedzi, to jest Niemcy i Rosja, bez względu kto nimi rządzi, od początku naszej historii zajmowali się puszczaniem plotek. Czemu tak - może się ktoś zapyta? Odpowiedź jest prosta, państwa te nie żałowały pieniędzy, aby zagranicę przekonać, że Polska jest to twór chorobliwy - a Polak i co polskie jest synonimem zła i nieudolności. I trzeba przyznać obiektywnie, że cel, jaki pragną nasi sąsiedzi osiągnąć - zdobywają go tym łatwiej, że jesteśmy skłóceni i nie potrafimy się przeciwstawić.

Dwoma naszymi śmiertelnymi wrogami jest Rosja i Niemcy, a trzecim jesteśmy my sami. Przykro to pisać, ale tak jest.

Obowiązkiem naszym jest wypowiedzieć wszystkim plotkarzom i plotkarom otwartą walkę, odsunąć się od nich, wytykać ich na każdym kroku, a cel osiągniemy szybko. Wykreślić ich z naszych szeregów - gdyż szkodę a nie pożytek przynoszą, nic nie stracimy, a jedynie zyskamy.

Za parę dni będziemy obchodzić Boże Narodzenie, i kiedy zaczniemy sobie składać życzenia wigilijne, zastanówmy się nad naszym postępowaniem. Czy każdy z nas swoim postępowaniem przyczynia się do wzmocnienia naszej Sprawy, czy też niweczy takową. W dniu tym podajmy sobie ręce w imię wspólnego dobra - bo przecież kiedy byliśmy dziećmi opowiadały nam matki, że w taką noc podobno najwięksi wrogowie dłonie sobie podają. Nawet wilk, ta krwawa bestia, wypuszcza z zębów swoją ofiarę. Mówi się - że zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. Spróbujmy i my przemówić do siebie po ludzku i bratersku w te największe święta, które są jedenastymi z kolei od tego krwawego i pamiętnego września.

Przemierzamy świat z jednego krańca na drugi, w ciągłej nadziei, że przyjdzie i dla nas czas, gdy wrócimy do Kraju, do swoich najbliższych, którzy tam trwają na posterunku i wierzą, że my też wolni robimy wszystko aby dzień wolności i naszego powrotu nastąpił jutro, lub pojutrze, jeśli już nie dziś.

Skończmy wraz ze starym rokiem nasze swary, niech one odejdą od nas jak ten stary rok. A zacznijmy żyć innym życiem, lepszym i sprawiedliwszym.

Hälsingborg

Z poważaniem
B. Szmajdowicz

Szanowny Panie Redaktorze.

Pragnąłbym uzyskać nieco wyjaśnień, których sam znaleźć nie mogę. W numerze "Lwowa i Wilna" znalazłem wiadomość, która wydała mi się należeć do "szlagierów" pierwszej klasy w naszym życiu politycznym. Oto tezy, o które ogromna część politycznie świadomego uchodźctwa (w dużej mierze była A.K.) walczyła i których urzeczywistnienie uważała za podstawę uzdrowienia stosunków emi-

gracyjnych, te tezy, dotąd przez jakieś niejasne "czynniki", stale i systematycznie bojkotowane, nagle, ostatnio, zostają zrealizowane. Czy może raczej przystępuje się do ich pełnej realizacji. Myślę o dwóch kluczowych pozycjach; Radzie Narodowej (z wyborów powszechnych na emigracji) i Skarbie Narodowym (łączącym wszystkie fundusze, zapasy, gdzieś przechowane na czarną godzinę - i oddającym te wszystkie środki do dyspozycji i pod kontrolę Rady Narodowej).

Muszę przyznać, że po przeczytaniu tej wiadomości kamień spadł mi z serca, i szczerze się ucieszyłem, że ta niesamowita gra w ciuciubabkę między Prezydentem i centralą zwaną Rządem z jednej strony, a wielkimi naszymi Stronnictwami z drugiej, narszcie się skończy.

Majestat legalizmu zostanie utrzymany i wypełniony konkretną treścią, której nosicielami - zawsze to twierdziłem, są jedynie stare, tradycyjne i zasłużone stronnictwa.

Przyznam się, że spodziewałem się, że "W.P." zamieszczą tę wiadomość na pierwszym planie, dodając komentarze, dzieląc się z czytelnikami tą radosną nowiną. Tym czasem W.P. zignorowały tę wiadomość jak najkompletniej, pokryły ją całkowitym milczeniem. Jak to rozumieć?

Wszak zawsze czytaliśmy w piśmie Pana (nam ochotę powiedzieć w naszym), wyrazy ubolewania z powodu przewlekania się tej nieznośnej sytuacji w naszych górach politycznych. Wszak niejednokrotnie podkreślały "W.P." konieczność zjednoczenia, wyłonienia jednolitej reprezentacji narodu - szczególnie w dzisiejszym układzie sił, gdzie taka reprezentacja jest konieczna i ma wszelkie szanse aby być potraktowaną najpoważniej.

Dobrze: więc, skoro dziś, jak wydaje się, powstaje konkretna szansa, to jak wytłumaczyć sobie, że do tego triumfu swych własnych tez prasa nasza odwraca się tyłem? Natomiast zamieszcza się komunikat o powstaniu Rady Politycznej, która - każdy to rozumie - jest konkurentką tego nieszczęsnego rządu. Osobiście nie potrafię się cieszyć z tego, że tym faktem legalizm nasz wydaje się być, realnie biorąc, obalony i zepchnięty już zupełnie do rzędu operetki.

Przyznam, że spodziewałem się, iż zamieści Pan na temat zapowiedzianych reform nieco komentarzy. Ale Pana aktualne stanowisko określiłbym niemieckim słowem "Totschweigen". Przecież coś trzeba o tym powiedzieć. Może, przyznaję się odrazu, nie znam "podszewki" tej sprawy, może to jest z tych czy innych względów próba niepoważna, czy, bo ja wiem, nieuczciwa. Ale pamiętajmy o tym, że legalizm jest mimo wszystko wielkim skarbem, który chronić powinniśmy wszyscy, bo on dla nas wszystkich, a szczególnie ludzi prostych, uosabia Majestat Rzeczypospolitej.

Skoro grupa, zwana rządem londyńskim teraz wyciąga rękę do zgody, czyż nie jest logicznym pragnienie, aby ta sama Rada Polityczna z tym samym Bieleckim, Arciszewskim itd. nazywała się rządem emigracyjnym - aby pochodziła z wyborów nas wszystkich, aby kontrolowała pieniądze publiczne, zamiast aby różne bubki trzymały je po portfelach safe'ach, aby ci ludzie połączyli w sobie autorytet własnych osobowości z wielkim, bądź co bądź, autorytetem legalnej władzy.

Czy i co stoi na przeszkodzie takiemu rozwiązaniu kwestii? Jakie jest w ogóle podejście stronnictw do tego gestu grupy Tomaszewskiego? Czy już nieodwołalnie musimy być świadkami rozbicia naszej góry emigracyjnej?

Uważam, że jednak mamy prawo spodziewać się, że nasze pismo, które przez tyle lat zaskarbiło sobie nasze zaufanie, da nam bezstronne oświetlenie i odpowiednie komentarze do tej całej sprawy.

Nie miałem, niestety, okazji czytać ostatnio prasy S.N. i P.P.S., która z pewnością jakieś stanowisko wobec wzmiankowanych wyżej projektów reform zajęła, jednak ogromna większość z nas czytuje tylko "Wiadomości Polskie" i tam chce znaleźć odpowiedź na swe wątpliwości i informacje o polskich sprawach.

Pragnę wyrazić duże uznanie autorowi kroniki międzynarodowej za ciekawy i swobodny oraz soczysty styl. W ogóle poziom całego pisma tradycyjnie dobry i wysoki. Korzystam z okazji aby przesłać szanownemu Panu jak i wszystkim współpracownikom pisma najlepsze życzenia z okazji nadchodzących świąt.

Józef Bisping
Göteborg.

Od Redakcji.

Szanowny Panie!

Jestem wdzięczny Panu za poruszenie tej sprawy, gdyż wyręczył Pan częściowo redakcję, przedstawiając sytuację londyńską tak, jak ona wygląda od zewnątrz. Jak zaś ona wygląda od środka i dlaczego nie powitaliśmy tej inicjatywy "wyborów powszechnych" z entuzjazmem?

Powodów jest kilka. Znamy wszyscy anegdotę o tym kawalarzu, który miał zwyczaj wzywać dla kawału policję, straż ogniową lub

pogotowie, a potem okazywało się wszystko nieprawdą. Gdy kiedyś naprawdę wybuchł u niego pożar, nikt mu już nie uwierzył i dom mu się spalił.

Tak jest i z Radą Narodową, która nagle chce urządzić powszechne wybory. Ogół podejrzewa w tym jakiś nowy "kawał", i zdaje się, że ma trochę racji, gdyż jeśli pan przeczyta projekt ustawy to przekona się Pan, że tylko połowa delegatów wejść ma z wyborów - a reszta z kooptacji.

Mylnymi wydają się również Pana przypuszczenia, że "legalizm zostanie wypełniony treścią starych, tradycyjnych stronnictw".

Dzisiaj niestety w życiu politycznym, jak to ktoś słusznie zauważył, wytworzyła się "czarna giełda" idei, partii i działaczy. Czarnogiełdowe falsyfikaty służą do oszukiwania ogółu i w Londynie spotka Pan takie fałszowane dublety właśnie w gronie tej grupy, która z inicjatywą wystąpiła.

Czy sądzi Pan, że pisząc o partiach mają oni na myśli "tradycyjne partie"? - Zamiast P.P.S. mają oni przecież paru rozłamowców, zamiast Polskiego Stronnictwa Ludowego - powiedzą - że mają grupę Wolność - Kuncewicza, zamiast Str. Pracy mają też dwóch panów i.t.d.

Tych właśnie polityków z czarnej giełdy idei mianuje się do Rady i ogłosi się komunikat, że Rada reprezentuje "wszystkie stronnictwa polskie". Już raz zresztą taki oszukańczy komunikat ku wstydowi i szkodzie dla sprawy polskiej wydano i umieszczono w poważnych dziennikach angielskich. Stało się to w chwili stworzenia Rady Narodowej - przed paru miesiącami.

Ma Pan zupełn rację: inicjatywa ta nie jest poważna i nie jest szczera. Jest próbą stworzenia jeszcze jednej fikcji. Polskie stronnictwa polityczne - w swej deklaracji o utworzeniu Rady Politycznej, stwierdzają, jaką wagę przywiązują do legalizmu i pragną ten naruszony legalizm przywrócić. Dla grupy Tomaszewskiego nie ma nic prostszego jak sprawę załatwić jednym jedynym ruczynkiem: oddać symbole władzy państwowej w ręce prawowite. To byłoby lepsze, niż nieszczere deklaracje. Dopóki tego nie zrobią, żadne poważne ugrupowanie polityczne nie może brać ich słów poważnie.

Stanowisko to potwierdza choćby artykuł Adama Ciołkosza w grudniowym numerze "Robotnika Polskiego". Pisze on: "Obowiązkiem emigracji jest urzeczywistnienie jedności narodowej opartej na zasadach rzetelnej demokracji. Naturalnym inicjatorem i organizatorem tej jedności winny być stronnictwa polityczne, które stanowią wyraz wielkich historycznych ruchów politycznych od dawna tkwiących korzeniami w polskiej glebie. Tak pojęta jedność narodowa dobrze zdała swój egzamin w Polsce podziemnej i walczącej w latach 1939-45.... Poza tą jednością powinni pozostać jedynie komuniści z jednej strony, a z drugiej strony grupy faszystowskie typu O.N.R. -u, oraz zgrany i znienawidzony obóz "sanacyjny". W rzeczy samej zlikwidowanie następstw swoistego zamachu stanu, dokonanego na emigracji przez obóz sanacyjnych pogrobowców w 1947 musi być jednym z pierwszych zadań organów Jedności Narodowej. Próby przedłużenia obecnego niesławnego stanu rzeczy przez przeprowadzenie wyborów do t.zw. Rady Narodowej pozostającej pod przewodnictwem p. Filipowicza opinia publiczna potraktuje tak samo jak w latach 1935-38 naród potraktował wybory do sanacyjno-faszystowskiego sejmu, a więc przyjmie je wzgardliwym bojkotem.... Więc nie sanacyjne wybory, ale tylko szeroki front przeciw sanacyjnym uzurpatorom może doprowadzić do uzdrowienia stosunków wśród emigracji."

Jak widać z tego stanowisko stronnictw jest niedwuznaczne i zdecydowane.

W GÖTEBORGU

Dnia 25 grudnia o godz.18 wiecz. odbędzie się przy Skanstorget 2

WIELKA ZABAWA

Koła Polaków poprzedzona wspólnym Opłatkiem

Zarząd Koła Polaków zaprasza serdecznie wszystkich Rodaków oraz gości szwedzkich.Wstęp 3.50

W MALMÖ

Związek Polaków w Malmö urządza doroczny m obyczajem

ZJAZD

w drugi dzień ŚWIĄT.

W LUND

odbędzie się w sobotę dn.7 stycz.

WIECZÓR KARNAWAŁOWY

w sali Folketshus,o godz 19.

NOWE KOŁO OŚWIATOWE PTO.

W Norrköpingu powstało w ubiegłym tygodniu Koło Oświatowe.Liczy ono szesnastu członków i pracować będzie według zasad i programu znanego Koła w Södertälje .Nowej placówce życzymy serdecznie powodzenia w pracy

TAJEMNICE GENERAŁA MAC ARTHUR`A.

Jeden z ostatnich numerów poczytnej" Schweizer Ilustrierte Zeitung" przynosi interesujący reportaż :" Japonii Gen. Mac Arthur`a", którego skrót poniżej zamieszczamy.

Generał Douglas Mac Arthur,Naczelny Dowódca Alianckich Sił Zbrojnych w Japonii", jak określasię w języku urzędowym jego stanowisko w okupowanej Japonii, jest dzisiaj jednym z czołowych dowódców armii amerykańskiej z okresu drugiej wojny światowej,który pozostał do tej pory na tym stanowisku, na którym zastały go bezpośrednie tygodnie po zakończeniu działań wojennych. Minęło już dwanaście lat od tej chwili, w której gen. Mac Arthur ostatni raz przebywał w Stanach Zjednoczonych. Jak dotąd nic nie wskazuje nato, aby okres pobytu Generała w Japonii miał się zbliżać ku końcowi. Departament Zagraniczny U.S.A. pozostawił Mac Arthurowimaksimum samodzielności w kształtowaniu powojennej wewnętrznej rzeczywistości życia Japonii. Wszystko przemawia za tym, że Dep. Zagr. postąpił słusznie.

Mimo swych nawskroś demokratycznych amerykańskich zasad życiowych praktycznie biorąc jest Gen. Mac Arthur wszechwładnym niekoronowanym królem Japonii, panem życia i śmierci 80 milionów ludzi.
Gdzie należy szukać źródła tajemnicy olbrzymich sukcesów, jakimi Mac Arthur może się poszczycić w realizowaniu wytycznych polityki okupacyjnej?
Odpowiedź brzmi: pod rządami gen. Mac Arthura w olbrzymim stopniu rozluźniły się kleszczetysiącletniej tradycji, która nie znała elementarnych pojęć wolności jednostki, która bez względu na olbrzymie postępy nauki, techniki, kultury i narodowych ekonomii korzeniami swymi tkwiła w mroku średniowiecznego feudalizmu. W Japonii dokonują się niezwykle głębokie przeobrażenia świętych dotychczas i wstecznych zasad społecznego współżycia. Gruntownie przeorywuje się zachwaszczone i skorupiałe skiby japońskiej struktury życia społecznego, ekonomicznego i kulturalnego. To, co dokonuje się w Japonii Mac Arthur`a nie może być nawet porównywane z tymi przemianami, jaki w ostatnich dziesięcioleciach miały miejsce w Rosji bolszewickiej, a które wgruncie rzeczy polegają wyłącznie na zewnętrznym" technicznym obrabianiu" w dalszym ciągu prymitywnej i średniwiecznej duszy rosyjskiego człowieka. Przemiany w Japonii są głębokimi wewnętrznymi przemianami <u>japońskiego człowieka</u>, wprowadzającymi naród na wyższy i szlachetniejszy poziom człowieczeństwa.
Pod egzotyczną maską japońskiego życia tąiły się niewola i wyzysk szerokich mas społecznych. Dzisiaj powstaje w Japonii Mac Arthur`a nowy wzór człowieka, człowieka wolnego, i japoński ojciec u boku swej modnie wyelegantowanej córki i z najmłodszym synem na plecach, spacerujący po ulicach Tokio, nie potrzebuje nawet zdjąć swego tradycyjnego kimono, ażeby zademonstrować zachodzące w nim przewartościowywania.
Wolność, którą przyniósł Mac Arthur jest wolnością Zachodu. Nie spełniły się nadzieje Moskwy stworzenia z Japonii państwa satelitarnego. Japonia nie zamieniła się na bazę komunistyczną. Japonia stała się szkołą demokracji człowieka Azji, historycznym przykładem tego, że zasad wolności można uczyć, ale nie " dekretować", że nie przez ogłupianie i " umasowianie", ale przez wewnętrzne przeobrażenie i odrzucenie krzykliwych frazesów prowadzić winna droga narodów do wyższego poziomu pojęć i życia.

Codziennie otrzymuje gen. Mac Arthur od japończyków wszystkich warstw społecznych. W listach swych bądź proszą o pomoc i radę, bądź też wyrażają głębokie i szczere słowa podziękowania dla człowieka, który kieruje dzisiaj ich narodem na drodze do tak bardzo dotąd obcej, a tak bardzo potrzebnej japończykom demokracji. Ci,którzy wiedzą, jaką niemożliwością było w Japonii cesarskij bezpośrednie odwołanie się do monarchy, są świadomi tego, jak silną wymowę posiadają te listy.
Generał Mac Arthur lubuje się w dramatycznych efektach. Dramatycznym efektem było opuszczenie przez niego w ostatniej chwili okrążonych Filipin ze słowami " wrócę znowu", dramatycznym efektem była rola generała przy kapitulacji Japonii. Dramatycznym efektem jest nawet jego przejazd przez ulice Tokio do codziennego miejsca pracy. Na całej długości trasy świecą zielone sygnały regulacji ruchu, japońscy policjanci salutują, japońscy przechodnie zdejmują nakrycia głów, lub schylają się w ukłonie szacunku. Codziennie powtarza się wspaniałe widowisko zmiany warty przed siedzibą Mac Arthura.

Generał Mac Arthur kocha się w dramatycznych efektach: jest on jedynym zwycięzcą na dwóch frontach walki: wojny i pokoju .

SPRAWY ORGANIZACYJNE

WYSTAWA ROBOT RĘCZNYCH i wyrobów artystycznych nadesłanych przez chorych Polaków, przebywających w sanatoriach i szpitalach została urządzona w ramach wystawy estońskiej otwartej w ub. sobotę w Arbetarinstitutet przy ul.Klara Norra Kyrkog. 8.Wystawa potrwa do wigilii.

Stoisko polskie wzbudza zainteresowanie i sporo rzeczy sprzedaje się. Trzeba sobie jednak szczerze powiedzieć, że wyroby te nie są na odpowiednim poziomie mimo szczęśliwych wyjątków. Wyraźnie widać, że brak jest kierownictwa artystycznego, któreby wskazało chorym, co i jak należy robić - dało im wzory i wskazówki. Dobrze się jednak stało, że Związek b.Więźn. zorganizował tę pierwszą próbę. Powinna ona zachęcić do zajęcia się tą sprawą i sprowadzenia jej na właściwe tory.

ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA dla dziatwy stockholmskiej urządziło dorocznym już zwyczajem Koło Zjednoczenia w ub. niedzielę. Mieliśmy więc przegląd najmłodszego pokolenia Polaków, przeważnie urodzonych już w Szwecji i okazało się, że w całym stockholmie jest ponad 50-cioro. Każde dziecko dostało upominek gwiazdkowy od brodatego św.Mikołaja, a wspólnie śpiewane kolendy i pląsy w których brały udział nawet 1 1/2-roczne pociechy zakończyły uroczystość.

S.P.K. i Zjednoczenie Polskie oddziały w Hälsingborgu zapraszają rodaczki i rodaków na "Jasełka", które odbędą się dnia 26 grudnia 1949 o godz.12.3o w sali "Konsumu" przy Södorg. w Hälsingborgu. W programie m. in.: "Jasełka" T.Nowakowskiego i kilka obrazów scenicznych w wykonaniu polskiego zespołu artystycznego z Höganäs. "Jasełka" poprzedzone zostaną przez polskie nabożeństwo w kościele katolickim w Hälsingborgu o godz.11-Wstęp łącznie z konsumcją 3 kr.

W pierwszych miesiącach 1950 roku odbędzie się w Stockholmie Ogólno-Białoruski Zjazd Skandynawskiej emigracji.

Zamiejscowi Białorusini proszeni są o kierowanie zgłoszeń udziału w Zjeździe do dnia 15 stycznia 1950 roku pod adresem: VITRYSKA SOCIETET i SKANDINAVIEN, Box 583 Stockholm 1, Sverige.

Komitet Organizacyjny.

U pierŝych miesiacach 1950 hodu adbudziecca ŭ horadzie Stockholmie Ahulna-Biełoruski Zjezd Skandynaŭskaje Emihracyi.

Zamiestnyja Biełarusy prosiacca ab kiravańnie zajavań udziału ŭ Zjeździe da dnia 15 studzienia 1950 hodu pad adrysam: VITRYSKA SOCIETET i SKANDINAVIEN, Box 583 Stockholm 1. Sverige.

Arhanizacyjny Komitet.

Związek b.Więźniów składa wszystkim Kolegom życzenia dobrych Świąt B.N. i jasnej przyszłości.

Zrzeszenie Studentów Polskich składa tą drogą serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne studentom, organizacjom i wszystkich Polakom.

Zamiast życzeń świątecznych:

składa 10 kr. na Instytut Źródłowy w Lund dr.Z.Łakociński.

Na chorych Polaków 10 kr. przesyłają Wiesławowie Patek, oraz W.Szymaniakowie.

10 kr. na "Pomoc dla kraju" przesyłają T.Pilchowie, oraz W.Siąkowscy.

SEKCJA POLSKA RADIA FRANCUSKIEGO ogłasza nowy konkurs z nagrodami na temat "Czym jest radio w moim życiu". Odpowiedź ujęta może być w formie artykułu, opowiadania, essey'u, wspomnienia lub nawet wiersza, nie powinna jednak przekraczać 10 stron maszynopisu z odstępem. Termin nadsyłania prac mija z dniem 15 lutego 1950. Prace wysyłać należy na adres: Radiodiffusion Francaise, Section Polonaise, 118 Av. des Champs Elysees, Paris 8, France. Zdobywcy trzech pierwszych nagród otrzymają radioodbiorniki, ofiarowane przez jedną z najlepszych firm francuskich "Patho-Marconi".

Polskie Koło Oświatowe w Södertälje zawiadamia, że w drugi dzień Świąt o godz. 11-ej w Folkethus odprawiona zostanie Msza święta.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25 ög., I tr. tel. 60 16 31.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

WYSTAWA ROBOT RĘCZNYCH i wyrobów artystycznych nadesłanych przez chorych Polaków, przebywających w sanatoriach i szpitalach została urządzona w ramach wystawy estońskiej otwartej w ub. sobotę w Arbetarinstitutet przy ul. Klara Norra Kyrkog. 8. Wystawa potrwa do wigilii.

Stoisko polskie wzbudza zainteresowanie i sporo rzeczy sprzedaje się. Trzeba sobie jednak szczerze powiedzieć, że wyroby te nie są na odpowiednim poziomie mimo szczęśliwych wyjątków. Wyraźnie widać, że brak jest kierownictwa artystycznego, któreby wskazało chorym, co i jak należy robić - dało im wzory i wskazówki. Dobrze się jednak stało, że Związek b. Więźn. zorganizował tę pierwszą próbę. Powinna ona zachęcić do zajęcia się tą sprawą i sprowadzenia jej na właściwe tory.

ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA dla dziatwy stockholmskiej urządziło dorocznym już zwyczajem Koło Zjednoczenia w ub. niedzielę. Mieliśmy więc przegląd najmłodszego pokolenia Polaków, przeważnie urodzonych już w Szwecji i okazało się, że w całym stockholmie jest ponad 50-cioro. Każde dziecko dostało upominek gwiazdkowy od brodatego św. Mikołaja, a wspólnie śpiewane kolendy i pląsy w których brały udział nawet 1 1/2-roczne pociechy zakończyły uroczystość.

S.P.K. i Zjednoczenie Polskie oddziały w Hälsingborgu zapraszają rodaczki i rodaków na "Jasełka", które odbędą się dnia 26 grudnia 1949 o godz. 12.30 w sali "Konsumu" [illegible] orgu. W programie m. in.: "Jasełka" T. Nowakowskiego [illegible] znych w wykonaniu polskiego zespołu artystyczne[illegible] poprzedzone zostaną przez polskie nabożeństwo w [illegible] singborgu o godz. 11- Wstęp łącznie z konsumcją 3 k[illegible]

W pierwszych miesiącach [illegible] Stockholmie Ogólno-Białoruski Zjazd Skandynawski[illegible]

Zamiejscowi Białorusini [illegible] zgłoszeń udziału w Zjeździe do dnia 15 styczni[illegible] VITRYSKA SOCIETET i SKANDINAVIEN, Box 583 Stoc[illegible]

[illegible] Organizacyjny.

U pierŝych miesiacach 19[illegible] radzie Stockholmie Ahulna-Białoruski Zjezd Skan[illegible]

Zamiestnyja Biełarusy p[illegible] javań udziału ú Zjezdzie da dnia 15 studzień[illegible] VITRYSKA SOCIETET i SKANDINAVIEN, Box 583 Stoc[illegible]

[illegible] acyjny Komitet.

Związek b. Więźniów ok[illegible] czenia dobrych Świąt B.N. i jasnej przyszł[illegible]

Zrzeszenie Studentów Po[illegible] serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne studentom, organizacjom i wszystkich Polakom.

Zamiast życzeń świątecznych:

składa 10. kr. na Instytut Źródłowy w Lund dr. Z. Łakociński.

Na chorych Polaków 10 kr. przesyłają Wiesławowie Patek, oraz W. Szymaniakowie.

10 kr. na "Pomoc dla kraju" przesyłają T. Pilchowie, oraz W. Siąkowscy.

SEKCJA POLSKA RADIA FRANCUSKIEGO ogłasza nowy konkurs z nagrodami na temat "Czym jest radio w moim życiu". Odpowiedź ujęta może być w formie artykułu, opowiadania, essey'u, wspomnienia lub nawet wiersza, nie powinna jednak przekraczać 10 stron maszynopisu z odstępem. Termin nadsyłania prac mija z dniem 15 lutego 1950. Prace wysyłać należy na adres: Radiodiffusion Francaise, Section Polonaise, 118 Av. des Champs Elysees, Paris 8, France. Zdobywcy trzech pierwszych nagród otrzymają radioodbiorniki, ofiarowane przez jedną z najlepszych firm francuskich "Patho-Marconi".

Polskie Koło Oświatowe w Södertälje zawiadamia, że w drugi dzień Świąt o godz. 11-ej w Folkethus odprawiona zostanie Msza święta.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25 ög., I tr. tel. 60 16 31.